Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Cena egzemplarza 30 gr.

HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano

Rok III. Kraków, dnia 29. maja 1927 r. Nr. 21.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKOW, PLAC MATEJKI L. 7, I piętro na prawo

Nasza choroba narodowa.

Gdy Pan Bóg zechce człowieka ukarać, odbierze mu przedewszystkiem rozum.

(Stara stwierdzona prawda).

Trudno jest orzec, za czyje błędy, t. j., czy za ojców naszych, czy też nasze, czy ostatnich pokoleń, postanowił Pan Bóg naród nasz ukarać; faktem jest jednak niezaprzeczonym, że postanowienie takie powziął i skrupulatnie przeprowadza od pierwszych dni odrodzenia się naszego państwa, czyniąc nam karę tem cięższą, że przypadłą na czasy naszej wolności państwowej.

O fakcie tym świadczy cała masa nienormalności w naszem życiu społecznem i narodowem powojennem.

Gdybyśmy fakty te chcieli sądzić według naszych pojęć przedwojennych, gdy uciskani przez wrogie nam rządy zaborcze, byliśmy jeszcze umysłowo zdrowi i braliśmy każdą sprawę normalnie, t. j. *z punktu naszych interesów narodowych*, jako nam najbliższych i najdroższych, to nie trudno byłoby się nam dziś zorjentować, w czem błądzimy i czem sobie samym szkodzimy. Pan Bóg jednak pokiereszował większości z nas klepki w głowach i zaprowadził na takie *drogi błędnego doktrynerstwa*, z których ni jak wybrnąć nie możemy, a coraz głębiej w przepaść fałszywych dogmatów się zapadamy.

Dopomaga tu i spora bardzo doza zdegenerowania się naszego narodu pod wpływem częściowo długotrwałej niewoli, częściowo zaś minionej wojny i niesłychanie ciężkich warunków powojennych.

Jednym z najbardziej charakterystycznych i niebezpiecznych dla bytu naszego i naszej państwowości polskiej objawów zaćmienia się naszych mózgów narodowych, jest wytworzona (pod wpływem wytrwale i skutecznie prowadzonej akcji ze strony międzynarodowego żydostwa), ideologia pojęć, t. zw. *postępowych*, o charakterze państwa parlamentarnego, jakiem ono być powinno, zatem dającego równe prawa wszystkim zamieszkującym go narodom na zasadach równoprawnych wspólników tegoż.

Jest to oczywiście *absurd kompletny*, dla każdego zdrowo myślącego człowieka, przedmiot jednak drwin dla wszystkich t. zw. mniejszości, które (co najdziwniejsza), same stoją niewzruszenie na gruncie swych interesów nacjonalistycznych, w imię których domagają się powyższych równości praw, a nawet przywilejów.

Wobec, jak się rzekło, chorobliwego u bardzo wielu Polaków dzisiejszego stanu mózgów, nie zdolnych myśleć logicznie, należy zastosować *metodę poglądową*, niemal freblówkę, by jakimś cudem do mózgów tych chorych przeniknąć, zatem przytoczyć parę przykładów, dostępnych nawet najciemniejszym.

Otóż gdy chodzi n. p. o kwestję zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości w Polsce zamieszkałych, możemy państwo nasze porównać np. do domu, nad budową którego pracowali głównie nasi przodkowie, a i my sami, walący się po upadku lub zawalony, kosztem trudów i ofiar własnych, ciężko zdobytych, podtrzymali lub z gruzów podźwignęli. Część tego domu zajmował od kilkuset lat jeden lokator, a w następstwie jeszcze kilku się wprowadziło, wszyscy jednak nie z tytułu wolnych mieszkań do wynajęcia, lecz przygarnięcia czasowo przez gościnnych gospodarzy, ludzi, których albo zewsząd wyrzucono, jako szkodników (żydzi), albo jako krewnych (litwini), albo jako intruzów (Niemcy), albo wreszcie z litości, jako bezdomnych (Moskali).

Ani jeden z tych lokatorów nigdy nie czuł wdzięczności dla gospodarzy domu, za przytułek, ciepły kąt i dostatnią strawę, przeciwnie, *stale działa na szkodę tego gospodarstwa*, stale podkopując fundamenty pod domem polskim.

Za czasów niewoli, dopóki dom polski był w czasowem władaniu zaborców, zbyt silnych, by można było różnym tym sublokatorom o losach domu tego decydować, lub w jakikolwiek sposób temuż szkodzić, wszyscy siedzieli, jak myszy pod miotłą, i ani się komu śniło wyjeżdżać z jakimikolwiek pretensjami lub żądaniami ex re praw do zamieszkałego prawem kaduka domostwa; z chwilą jednak odzyskania przez prawowitego właściciela swego domu, cała ta zgraja faktycznych przybłędów rzuciła się zbiorowo, jak stado wilków na barana, z *miljonem żądań przyznania sobie jakichś równych praw i przywilejów w cudzym domu*, na który nigdy ani grosza nie wydała, ani za odzyskanie którego kropli krwi nie przelała.

W warunkach normalnych, t. j. zdolności zdrowego myślenia, nie znalazłoby się w całej Polsce ani jednego Polaka, któryby nie oburzył się na takie zakusy na jego niezaprzeczoną, po przodkach odziedziczoną i własnemi staraniami utrzymaną własność, wyrzuciłby natrętów za bramę swego domostwa i sprawę uznał za załatwioną — uważając słusznie, że żadna Liga Narodów nie ma prawa narzucać mu intruzów w jego domu, godzących na jego własność i nawet życie, inaczej jednak jest u nas — mamy bowiem niestety dość dużo zaciemnionych umysłowo, którzy nie tylko nie oburzają się na wraże zakusy różnych przybłędów, lecz sami im dopomagają do zawładnięcia ich własnością, przyznając im równe ze sobą prawa do ich domów, pomimo, iż *niejednokrotnie złapali ich na gorącym uczynku podpalania domu lub podkopywania tegoż, by się rychlej zawalił.*

W świecie zwierzęcym, nie obdarzonym zdolnością filozofowania, a kierującym się instynktem swej rasowości — pies, kot, wilk, lew i każde inne zwierzę trzyma stale solidarnie ze swemi, walcząc wspólnie o swą całość i o całość swego legowiska, lub rodziny, co zresztą jest cechą również każdego zdrowego narodu; my jedni, niestety, jednak, pod wpływem chorych mózgów, łączymy się z każdym pierwszym lepszym *jawnym nawet wrogiem naszego narodu*, w obronie stokroć więcej jego interesów, niż naszych własnych, w imię Chrystusowej zasady, uważania tych wrogów za bliźniego swego, gdy np. *żydostwo według swego talmudu, nas chrześcijan, nawet za ludzi nie uważa*, gdy Litwa nas u siebie gnębi, gdy *Niemcy i gnębią i szykują się jawnie do odebrania nam naszych ziem i unicestwienia nas jako narodu i państwa*, gdy Moskale korzystający z gościnności naszej, uprawiają swą wrogą dla nas politykę i siedzą u nas, przyczajeni do czasu odzyskania możności pokazania swych pazurów drapieżcy, gdy otoczeni jesteśmy ze wszystkich stron *tylko wrogami* i przeładowani tymiż wewnątrz naszego kraju.

Na co liczą ci ślepcy zacietrzewieni w swych sympatjach do wszystkich mniejszości, na jaką z ich strony wdzięczność, gdy za to wszystko co im Polska świadczy,

[redacted]

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Pr. II. 81/27.

2

Sąd Okręgowy Karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk.:

1. Treść artykułu zamieszczonego na stronie 3 w N-rze 20 perjodycznego czasopisma drukowanego „Hasło Narodowe" z daty Kraków, 22 maja 1927 roku pod napisem: „Parę uwag pod adresem D-cy Korpusu p. gen. Wróblewskiego" od słów: „a) czy wiadomem jest" do słów: „została zatuszowaną" zawiera znamiona wyst. z § 488, 491 u. k. art. V. ust. z 17/12 1862 Ll. 8. Dz. pp. ex 1863.

2. Zakazuje się dalszego rozszerzenia skonfiskowanej treści powyższego artykułu:

3. Zakaz ten ma być ogłoszony w Dzienniku Urzędowym i w przepisanej formie i w najbliższym numerze czasopisma,

albowiem

w zacytowanym ustępie tego artykułu autor obwinia w prasie wojskowego odnośnie do jego czynności zawodowych o czyn hańbiący i niemoralny, który jest zdolny poniżyć go w opinji publicznej, oraz bez przytoczenia pewnych faktów zarzuca mu pogardliwe przymioty i takiż sposób myślenia.

Stanowi to wyst. z § 488, 491 u. k. i art. V. ustawy z 17/12 1863 L. 8. Dz. pp. ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Hasło Narodowe", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.

W Krakowie, dnia 21 maja 1927 r.

Podpis nieczytelny

swobodę wyznawania wiary, używania języka ojczystego, przyjmowania udziału w rządzeniu państwem, dorabianiu się fortun etc., *stale nas darzą zdradą na każdym kroku*, czy sądzą, że choć im osobiście będzie kiedyś u tych wrogów naszego narodu lepiej, niż wśród własnego i na własnem gospodarstwie; jakże strasznie mają mózgi zaciemnione, jakże są ślepi na wszystko złą, co od tych mniejszości pochodzi, jakże ciężką jest zaiste kara Boża na naród nasz zesłana, jakąż ciężką odpowiedzialność ponieść będzie musiało dzisiejsze nasze pokolenie przed naszymi następcami, którzy trzeźwiej już nas osądzą.

Grubą odpowiedzialność w pierwszym rzędzie poniosą ci wszyscy, którzy od zaczątku naszego uniezależnienia się państwowego, nie tylko nic w kierunku podtrzymania zdrowego sposobu myślenia nie czynili i nie czynią, lecz przeciwnie, chorobie tej sprzyjają, głosząc „urbi et orbi" o narodowościowym charakterze naszego państwa, pomimo, iż jest ono i z tradycji i z ducha, i ze znacznej większości ludności polskiej — *państwem narodowem polskiem.*

Gdybyśmy, jak dawniej Moskale lub Niemcy, którzy również mieli u siebie dość różnych obcych narodowości, uważali wszyscy solidarnie nasze państwo za narodowe i mocno przy tem przekonaniu stali, nikomu z mniejszości nigdy by nawet do głowy nie przyszło, sprawy tej kwestjonować, jak nie kwestjonowali nigdy ani w Rosji, ani w Niemczech, ani nawet w narodowościowym państwie austrjackiem; my sami naszą słabością, bezsensowną nadtolerancją, *zamykaniem oczu na okcję wrogą wszystkich mniejszości, ośmieliliśmy je i rozzuchwalili*, oraz wprowadzili w stan bezczelności stawiania coraz nowych i coraz dalej idących żądań praw i przywilejów.

Zastraszający stan zażydzenia wszystkich pól naszej pracy społecznej i gospodarczej, nic naszym zaciemnionym mózgownicom nie mówi, choć w wielu gałęziach pracy tej, *zażydzenie dosięgło już 90 proc.*, czyli wkrótce zupełnie nas, suwerenów państwa, wyżeni, pozostawiając posady „lokajów" u mniejszości narodowej, jak dziś już służy nasz naród u nich za stróży, lokaji, służące, niańki, pomywaczki, mamki etc., etc., inteligencja zaś w ich bankach, sklepach, kinach, redakcjach, fabrykach etc., etc.

Jedyną pociechą w naszem nieszczęściu jakie spodobało się Panu Bogu na naród nasz zesłać, jest pewność, że kara ta, acz bardzo ciężka, wieczną tu na ziemi być nie może, że musi przyjść czas zdjęcia z oczu naszych bielma, a wtedy potężny nasz duch narodowy, zbudzony ze snu letargicznego, z bezwładu cielesnego, z apatji, ciążącej na nas wciąż jeszcze z czasów niewoli, jednem silnem wstrząśnieniem, jednym od ucha zamachem zrzuci z *narodu naszego wszystko, co mu ręce i nogi wiązało* i dech zapierało. Moment ten przyjść musi, i żadna Liga Narodów ani Rada Ambasadorów nic na obronę tych pasożytów nie wskóra.

Stary Sokół.

Co dał żydom przewrót majowy?

Charakterystyczna opinja prezesa Koła żydowskiego Harglassa o obecnym rządzie.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" znajdujemy ciekawy i niezmiernie charakterystyczny wywiad z prezesem Koła żydowskiego Hartglassem na aktualny temat: „Co dał żydom przewrót majowy?"

— Przewrót majowy — pos. Hartglas — nie wprowadził, jak dotychczas, zmiany w konkretnej polityce narodowościowej, lecz spowodował zmianę w nastrojach sfer rządowych.

Podczas, gdy poprzednie rządy miały *wyraźną tendencję eksterminacyjną wobec żydów* a w stosunku do innych mniejszości narodowych dążyły do przymusowej asymilacji i miały wolę wprowadzenia w czyn tego programu, *rządy pomajowe mają wprawdzie silne tendencje asymilacyjne względem wszystkich mniejszości, lecz nie uprawiają polityki eksterminacyjnej wobec żydów, ani przymusowej asymilacji.* Niestety, *rząd pomajowy nie ma woli dania nastrojom zewnętrznego wyrazu w postaci odpowiednich ustaw.*

Jeżeli chodzi o żydów, to *rząd nie wydał ani jednej ustawy, regulującej ich położenie w sensie dodatnim, uchylającej choćby ustawy krzywdzące żydów.*

Rząd nie wyszedł jeszcze ze stadjum deklaracji, badań i przygotowań. I trzeba ze smutkiem podkreślić, że nawet tam, gdzie rząd miał ustawową możność niezrealizowania pewnych zarządzeń antyżydowskich, nie skorzystał z tego prawa *(ustawa o rewizji koncesji).*

Ma się wrażenie, że rząd obawia się załatwienia sprawy żydowskiej w sensie dodatnim, aby nie dać przeciwnikom z prawicy łatwego hasła demagogicznego „przeciw rządowi.

Słyszy się zdania, że rząd czeka, aż się mocno ugruntuje i że wówczas dopiero przystąpi do pracy. Ale, jeżeli ugruntowywanie rządu będzie zawsze zależało od robienia tego, czego żąda prawica, to rząd nigdy nie wyjdzie ze stadjum ugruntowywania się, a *stanie się mimowoli wykonawcą życzeń i programu prawicy.* Podszeptom prawicy uległ rząd, aresztując posłów białoruskich.

— Należy przyznać, że administracja daje mniej powodów do skarg. Mniej jest szykan, mniej nadużyć z chęci zysku. — W dziedzinie finansowej niema poprzednich rażących praktyk i w sprawach podatkowych łatwiej jest rozmówić się z tym rządem, co jednak, niestety, *nie zmniejsza*

Przemytnictwo tytoniu z Niemiec do Polski

rozwija się doskonale, dzięki silnemu... zaangażowaniu się w tym „handlu" żydami!..

Ciekawą ilustracją stosunków gospodarczych polsko-niemieckich jest statystyka *przemytnictwa tytoniowego z Niemiec do Polski* w okresie od 1 kwietnia 1925 r. — do 31 marca 1926 r. — Ogłoszona została w numerze 48 czasopisma fachowego „Süddeutsche Tabakzeitung" z 21 kwietnia b. r., oparta zaś jest na *oficjalnej statystyce celnej Rzeszy Niemiec*, która przemytnictwo tytoniu do Polski uważa widocznie za normalny eksport.

Wywóz tytoniu z Niemiec do Polski wynosi 376.000 kg., w czem 6.500 kg. surowca, 16.900 kg. cygar, 11.000 kg. papierosów, 12.000 kg. tytoniu krajanego i 329.800 kg. „bearbeitete Tabakblaetter„ (t. zw. presówka) i odpadków tytoniowych. Ponieważ legalny przywóz cygar z Niemiec do Polski wyniósł w tym okresie 12.100 kg., natomiast wykazana ilość 6.500 kg. surowca dotyczy zapewne próbek surowca, nadesłanych do Polski przez firmy zagraniczne z ich składów, znajdujących się w Niemczech, przeto na *tytoń przemycony wypada 357.700 kg.* Nadto osobno wykazano wywóz do Gdańska w ilości 46.900 kg., głównie cygar.

A teraz musimy zadać sobie jeszcze pytanie: Kto przemyca tytoń z Niemiec do Polski?

Odpowiedź nasza trudną nie będzie, zna ją najmniejsze dziecko w Polsce: — *żydzi!*

Fakt jest, z żydów rekrutuje się poważna *większość przemycająca nielegalnie tytoń do Polski*, a tem samem *okradająca Skarb Państwa na grube pieniądze...*

KLEMENS JUNOSZA 30

Czarne błoto.

PAJĄTKI WIEJSKIE.
Powieść.

— Chcę, bo biorę pieniądze.
— Ja też chcę brać pieniądze.
— Panie Walenty, nie bałamućmy prosił Jukiel — to jest jarmark, mamy jeszcze dużo interesów do zrobienia.

Po krótkim targu, żydek jako człowiek miękkiego serca, dał się przekonać, że za napisanie rewersu żąda trochę zadrogo i poprzestał na dwudziestu groszach, które mu Walenty zaraz po uskutecznionej czynności doręczył. Następnie skrypt podpisał, pieniądze do kieszeni zgarnął i spokojny, że już będzie miał o czem z sąsiadem taniec rozpocząć, udał się na miasto, aby sprawunki załatwić.

Gdy Wasążek robił tranzakcje finansowe pod „Łabędziem", sąsiad jego i przeciwnik zarazem, uczynił to samo pod „Kogutem". Tak więc obadwaj byli przygotowani do niekrwawej przed kratkami sądowemi rozprawy.

Dodawało im to animuszu i fantazji nadzwyczajnej. Miny mieli zawadjackie, czapki zbakierowane, chód wprawdzie niepewny, ale nadzwyczaj śmiały. Ludzie ustępowali im z drogi.

W trzecim oddziale wielkiej polikliniki pod „Zielonym łabędziem" operowano chłopów. Krzyk tam był ogromny, rejwach nadzwyczajny.

Chłop w normalnych warunkach mówi głośno, a gdy wypije parę półkwaterków, krzyczy; delikatny człowiek jeżeli chce chłopa przekonać i wpakować mu w twardą mózgownicę pewnik, że dwa i dwa jest cztery, musi krzyczeć jeszcze głośniej, że zaś w szynkowni znajdowało się współcześnie ze czterdziestu chłopów, ze dwadzieścia bab i kilkunastu delikatnych ludzi, więc łatwo sobie wyobrazić, że panował tam pewien szmer czysto jarmarczny. Nawet Mojsie Fisch, który sam nieraz mówił że niezmiernie lubi ten rodzaj muzyki i nad wszelkie inne go przekłada, od czasu do czasu zatykał uszy i krzywił się z nadmiaru rozkoszy.

Piękny organ głosu miał Michał Rokita, jeszcze piękniejszy Bartłomiej Podsiadło, Roch Pierzchała, Filip Jagoda. Głosy tych ludzi były bardzo mocne, jak ich plecy rozrosłe, ręce potężne, muskuły żelazne.

Wszystko na świecie musi mieć swój koniec, więc też i jarmark się skończył.

Jak rano szeregi fur pięły się różnemi dróżkami na wzgórze czarnobłockie, tak o zachodzie słońca, znowuż temi samemi dróżkami, staczały się na dół, każda jakąś cząstkę z siebie w Czarnembłocie zostawiła.

W miasteczku gwar się uciszał, natomiast na drogach było głośno. Niejeden wieśniak podochociwszy sobie, śpiewał na cały głos, inni rozmawiali.

O północy, a nawet jeszcze po północy, słychać było turkot wozów i głosy zapóźnionych jarmarkowiczów, jakby na stwierdzenie tej wielkiej prawdy, że droga na jar-

ciężaru podatkowego, spadającego w lwiej części na ludność żydowską.

— Jak oceniło Koło żydowskie politykę rządu?

— Przeżyliśmy rok wyczekiwania, z mniej lub więcej przychylnem stosunkiem do rządu. Ale. *oczywiście nie możemy nadal trwać w pozycji wyczekującej. A czynów rządu nie widzimy.*

Tak więc na zakończenie swych niezmiernie charakterystycznych wywodów „grozi" pos. Hartglas rządowi opozycją, gdyby nie spełnił żądań żydowskich!...

Na szczęście, żydzi mogą dalej kiwać palcem w bucie...

Jak żydzi demoralizują polskiego robotnika

Wykrycie olbrzymiego żydowskiego składu paserskiego w Warszawie.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, iż *z pośród wyłącznie żydów* rekrutują się u nas liczne zastępy *paserów*, t. j. handlarzy skradzionemi rzeczami.

Ci to paserzy żydzi wykorzystując nędzę jaka panuje wśród najniższych warstw proletarjackich, stają się ich *„złymi duchami"*, namawiając i ucząc kradzieży, by potem skradzione rzeczy kupować — oczywiście za bezcen.

W Warszawie wykryto onegdaj olbrzymi skład paserski. (oczywiście żydowski) skradzionego żelaza, miedzi i innych metali.

Oto warszawski urząd śledczy otrzymał wiadomość, że niektóre żydowskie sklepy towarów żelaznych skupują codziennie *setki kilogramów różnych metali, jak miedź, mosiądz i t. d.* tajemniczego pochodzenia.

Najbardziej podejrzanym był sklep *Icka i Lejzora braci Kolbe* przy ulicy Targowej 10, albowiem do tego sklepu przychodziło codziennie kilkunastu podejrzanych osobników obładowanych tajemniczemi ciężarami.

Wydelegowano dwóch wywiadowców na Pragę, by zdala obserwowali sklep braci Kolbe. Już pierwsza wyprawa dała nadzwyczajne wyniki. W dwie godziny po przybyciu na punkt obserwacyjny, wywiadowcy zauważyli dwóch osobników, wchodzących do wspomnianego sklepu. Natychmiast podążyli za nimi. Wchodząc do sklepu wywiadowcy zauważyli, że osobnicy ci wydobywają z pod palta przedmioty metalowe, które Kolbe kładzie na wagę. Wywiadowcy przerwali im pracę i zrewidowali przybyszów. Okazało się, że każdy z nich miał na sobie *specjalnie przyrządzony pas*, do którego przymocowane były *haki* na kształt litery „S" na których wisiały przedmioty metalowe. Każdy z nich miał przy sobie szmelcu wagi 15—20 kg. Zapytani. skąd pochodzi szmelc, osobnicy odpowiedzieli, że z centralnych warsztatów kolejowych na Dworcu Wschodnim. W czasie dochodzenia weszło do sklepu jeszcze dwóch osobników. Zatrzymano ich i po zrewidowaniu okazało się, że mieli przy sobie również po *20 kg. szmelcu.* I tak *przez godzinę w ręce wywiadowców wpadło 10 osób,* z których każda przynosiła do sklepu braci Kolbe po 20 kg. szmelcu.

Natychmiastowe dochodzenie ustaliło, że wszyscy zatrzymani są *robotnikami warsztatów kolejowych* i z tych warsztatów pochodzącą przedmioty, które znaleziono przy nich. Zaaresztowani od dłuższego czasu codzień przy pomocy tych specjalnych pasów, wynosili z warsztatów *setki kilogramów metalu i sprzedawali je braciom Kolbe.*

Zapytany zarząd warsztatów kolejowych nie wiedział nic o systematycznej kradzieży której dokonywano pod jego bokiem od szeregu miesięcy. Ze zdziwieniem przyjął wiadomość o kradzieży.

Ogółem zaaresztowano 10 złodziei.

Nadto *zaaresztowano braci Kolbe, którzy kupowali* skradziony szmelc.

Według chwilowych obliczeń straty warsztatów kolejowych sięgają *dziesiątków tysięcy złotych,* albowiem nie daje się ustalić dokładnie, jak dawno uprawiany był ten proceder i czy wszyscy złodzieje zostali zaaresztowani.

Oto jak *żydzi szerzą demoralizację* wśród robotników polskich.

Oto jakich sztuczek i jakich podłych procederów imają się, byle tylko nabić swój wiecznie nienasycony wór Mamony...

Paserów żydowskich winny sądy nasze ścigać z całą surowością, gdyż oni są *rozsadnikami zła i demoralizacji!...*

Kontrakcja żydów przeciw święceniu niedzieli.

Jak donosiliśmy już obszernie. całe bez wyjątku społeczeństwo polskie wypowiada się przeciwko zamierzonemu pogwałceniu spoczynku niedzielnego, uchwalając odpowiednie rezolucje na wiecach i zebraniach i przysyłając je do rady Ministrów w Warszawie.

I tak ostatnio dwanaście polskich organizacyj społecznych, kupieckich i rzemieślniczych *Piotrkowa* wysłało następujący memorjał do Prezydjum Rady Ministrów w Warszawie:

Zapoznawszy się z projektem rządowym prawa o handlu w niedzielę i święta, oraz zważywszy:

1) że w *całym cywilizowanym świecie odpoczynek niedzielny jest uznany i szanowany;*

2) że *projekt ten obraża uczucia religijne i narodowe olbrzymiej większości rdzennej ludności Polski;*

3) że *niedopuszczalnem jest, aby interesy mniejszości — w danym wypadku żydów — miały przewagę nad interesami większości — w danym wypadku większości* polskiego społeczeństwa;

4) że najszersze masy społeczeństwa polskiego przy 46 godzinnym tygodniu pracy i „angielskich" sobotach, już od godziny drugiej po południu mogą załatwić swe potrzeby handlowe w przeddzień świątecznych dni;

5) że do wykupu świadectw handlowych czwartej kategorji mają prawo tylko pracujący osobiście;

6) że *barbarzyństwem obok prawa o 46 godzinnej tygodniowej pracy, byłoby zmuszać chrześcijan w Polsce do konkurowania w świąteczne dni* (bez odpoczynku przez cały rok z *wypoczętymi — w szabas żydami.*

— Oświadczamy, że rozpatrywany projekt, gdyby miał się stać prawem, byłby ze względów wyżej wyluszczonych *krzywdą i niesprawiedliwością,* z którą musielibyśmy podjąć bezwzględną walkę wszelkiemi środkami, mieszczącymi się w ramach praw obywateli państwa polskiego. Domagamy się zatem *bezwzględnego zaniechania całego tego, tak wysoce drażniącego i szkodliwego projektu pogwałcenia odpoczynku świątecznego.*

W Bydgoszczy odbył się imponujący wiec, który powziął uchwałę następującą:

„Zebrani, reprezentujący całe kupiectwo. rzemiosło i drobny przemysł, oraz całe społeczeństwo polskie. m. Bydgoszczy, w dniu 29 kwietnia 1927 r., w wielkiej sali Resursy kupieckiej *wzywają rząd, ażeby projekt ten bezwzględnie odrzucił* pozosta-

---

mark jest znacznie krótsza. aniżeli droga z jarmarku.

Może komu dziwnem się wyda, ale tak jest, a przyczyny różnicy dwóch zupełnie jednakowych i równych dróg są następujące: Na jarmark chłop jedzie rano, z jarmarku wraca wieczorem; na jarmark jedzie trzeźwy, z jarmarku podcięty; na jarmark spieszy się i nie wstępuje do karczem przydrożnych, z jarmarku nie ma potrzeby się spieszyć i może wstępować gdzie chce. Nikt mu też nie broni nocować w rowie przydrożnym, lub znaleźć sobie inny na świeżem powietrzu przytułek.

Oto są powody, dla których, wbrew logice. ale zupełnie zgodnie z rzeczywistością, jedna i ta sama droga może być raz dłuższą, raz krótsza.

ROZDZIAŁ VI.

O bydlęciu mądrem, o dziadzie hardym oraz o dwóch pannach urodziwych.

Jeżeli kto wyobraża sobie, że na jarmarku w Czarnembłocie bywają tylko ludzie z tego mizernego świata. który oczami naszemi widzimy, na którym żyjemy i handlujemy, ten jest w błędzie i znajduje się od prawdy tak daleko, jak dajmy na to, miasto Czarnebłoto od miejsca, na którem ongi wznosił się gród rozpusty Sodoma.

Że nietylko zwyczajni ludzie bywają na jarmarkach. o tem dają świadectwo z jednej strony uczeni mężowie, z drugiej zaś nieokrzesani prostacy. co jest wymownym a niezbitym dowodem prawdy.

Można w tym razie powiedzieć, że prawdę, o której mówimy, widzący widzą, a ślepi ją namacali.

Jest niedaleko od Czarnegobłota nieduże, ale bardzo słowne miasteczko Kopytków; w niem mieszka pewien mąż sprawiedliwy i uczony, do którego się tysiące ludzi zjeżdża. głośny na dalekie, dalekie okolice — rabi Chaim. On wie dobrze, kto bywa na jarmarkach i jakim towarem handluje.

Gdyby kto miał szczęście być dopuszczonym przed oblicze rabi Chaima i usłyszeć słowa. które niekiedy z ust swoich, niby rajskie ptaki ze złoconej klatki wypuszcza. dowiedziałby się wielu a wielu ciekawych a nieznanych rzeczy:

Usłyszałby, że na tym naszym świecie, to oczywista rzecz. że bywają i na jarmarkach, bo któby im mógł tej przyjemności zabronić? Ale nie trzeba szukać aż tak wielkiej powagi, jak rabi Chaim z Kopytkowa. gdyż każdy najprostszy żyd wie o tem. że na jarmarkach w Czarnembłocie bywa wielki miłosiernik prorok Eliasz i w ten lub inny sposób nastręcza ubogim żydkom sposobność do zarobienia, aby mieli z czego żyć i żywić liczne potomstwo; wie również, że bywają duchy dobre i złe; wie że w bezmyślnych zwierzątkach. w koniach, bydle, w drobiu siedzą duchy zmarłych ludzi. że istnieją one nawet w przedmiotach martwych, jak np. w suchych drzewach i kamieniach przydrożnych.

(C. d. n.)

jąc przy obecnych przepisach ustawowych".

Rezolucję tę wysłano do Prezydenta Rzeczypospolitej, prezesa Rady Ministrów, ks. prymasa Polski i ministrów: spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, oświaty i wyznań religijnych oraz pracy i opieki społecznej.

Ale i żydzi nie zasypiają gruszek w popiele. Oto bowiem ze strony żydowskiej rozpoczęła się dalsza zorganizowana kontrakcja, która pragnie drogą rezolucji wpłynąć na rząd, by jednak ustawę o spoczynku niedzielnym znowelizował na niekorzyść chrześcijan.

Oto wice-premjer p. Bartel otrzymał od Stowarzyszenia kupców żydowskich m. Będzina depeszę następującej treści:

„400 osób, ze sfer kupieckich (czytaj żydowskich!), zgromadzonych na wiecu w m. Będzinie w dn. 8 b. m. zwraca się do Pana Wice-premjera z prośbą o jaknajszybsze uchylenie sprzecznego z art. 111 konstytucji przymusowego odpoczynku niedzielnego, rujnującego (!) materjalnie ludność przemysłową i handlową żydowską, a szkodliwego dla państwa (!) wobec sztucznego zmniejszenia produkcji i konsumcji".

Podobne depesze wysłali na ręce wice-premjera Bartla żydzi z Wyszogrodu, Szczekocina, Ciechocinku i Czyżewa.

Baczność więc Polacy! Kontratak żydowski rozpoczyna się! Odeprzeć go musimy i zwyciężyć!

Obawy żydowskie.

Rząd milczy
w sprawie ustawy o spoczynku niedzielnym...

Żydzi są niezadowoleni. Już, już sądzili, że rząd pozwoli im handlować w niedzielę i święta (w które coprawda i dziś pokątnie handlują), a oto do tej chwili Rząd milczy...

Oto co bowiem czytamy w pismach żydowskich:

Sprawa nowelizacji ustawy o przymusowym spoczynku niedzielnym, uwzględnie przedłużenia godzin w handlu, poczyna przybierać niepomyślny obrót, dla interesów ludności żydowskiej. Wynika to z informacji, które dochodzą do wiadomości żydowskiej reprezentacji parlamentarnej. Mimo, że do prezydjum Rady Ministrów wpływają codziennie liczne protesty od organizacyj żydowskich w całem państwie, rząd nie udziela żadnej konkretnej opinji".

Biedni pokrzywdzeni żydzi!

Koniec autonomji żydowskiej na Litwie.

Rząd litewski ogłosił rozporządzenie, na mocy którego dnia 27 czerwca b. r. odbędą się w całej Litwie wybory starszych synagogalnych w poszczególnych synagogach i bóżnicach. Rozporządzenie to powołuje się na stare przepisy carskie, na mocy których *nie uznawano gmin żydowskich.*

Jednocześnie *rząd litewski rozwiązał wszystkie gminy żydowskie w kraju, pozbawiając je dotychczasowych funkcyj prawnych.*

W ten sposób zostały już zniesione ostatnie ślady autonomji żydowskiej na Litwie.

Icek, Icele, Icie, Icze, Icel..

Kiedy nareszcie Szlome przestanie nazywać się Stanisławem a Nuchim Nikodemem?

Sprawa imion żydowskich.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie" ukazał się ciekawy artykuł o sprawie imion żydowskich w Polsce. Artykuł, jako niezwykle aktualny i z którym zgadzamy się w zupełności, przytaczamy poniżej:

Sprawę doniosłego znaczenia ma Zarząd gminy żydowskiej w Warszawie uregulować, ma bowiem przeprowadzić zupełną reorganizację przy zapisywaniu imion dzieci żydowskich do ksiąg urodzeń, prowadzonych przez rabinów okręg. i meldunkowych, prowadzonych przez rządców i administratorów domów. Okazało się bowiem, że specjalnie ostatniemi czasy zapisywane są imiona nowonarodzonych dzieci w niewłaściwym brzmieniu i powstałe stąd, czy to z winy osób zeznających, czy wskutek nienależytego zrozumienia ich przez urzędników stanu cywilnego, sporne kwestje muszą rozstrzygnąć sądy koronne a nieraz nawet i powoływać ekspertów.

Obecnie z inicjatywy wiceprezesa Zarządu Gminy p. Feldsztejna powstała komisja, która ma za zadanie wypracować wszystkie imiona żydowskie w tem brzmieniu, w jakiem mają być zapisywane do ksiąg urodzeń lub meldunkowych, a ten wyciąg, przesłany do wszystkich rabinów i urzędów metrykalnych wykaz imion żydowskich, który będzie w państwie obowiązujący i raz położy kres tym anomaljom, jakie u nas dotychczas panują.

Sprawa imion żydowskich była już nieraz tematem rozważań uczonych i zainteresowanych urzędów, żydzi bowiem nie mają stałego i ściśle przez rytuał określonego wykazu imion. W pierwszym rzędzie spotykamy się ze spornemi zapatrywaniami w szkole początkowej i przy zapisach dzieci do szkół. Wyciągi i zaświadczenia rządców domu, które w wielu wypadkach zastępować mają i muszą metryki urodzenia, mają imiona żydowskie, jak: Jerzy Stanisław, Apolinary, Wacław, Mieczysław Tadeusz i t. p., inne znów w brzmieniu zdrobniałem jak: Robuś, Tolek, Lalek, Niniak i t. p., inne znów, „niby" w brzmieniu żydowskim opiewają: Leibuś, Icek, Josek, Moniek, Judek, Szlamek i t. d. — także właściwemi imionami żydowskiemi nie są.

Z powyższego widzimy, że w tej dziedzinie są poważne błędy, które bezwarunkowo muszą być uregulowane, gdyż pomijając niewłaściwości, powodują te omyłki (świadome lub nieświadome) nieobliczalne nieraz straty a nawet nieprzyjemności, n. p. kiedy w sprawach spadkowych ma się rozstrzygnąć, czy „Jerzy" jest identycznym z „Jehudą" — „Apolinary" z „Abramem" — „Władysław" z „Wolfem" i t. p., albo kiedy niejakiś „Szulim" z metryki urodzenia, wykazuje się najrozmaitszymi dokumentami na imię „Stanisław" albo jakiś „Nuchim" wykazuje świadectwa na imię „Nikodem" etc. Jeśli dodamy do tego nieuregulowaną u nas sprawę nazwisk u żydów, to mamy przed sobą kompletny chaos. — Jeszcze w kraju możemy się „tłumaczyć". — ale jak się tłumaczyć zagranicą, że Bolesław Ajzensztain jest identycznym z „Boruchem lub Berlem Eisensteinem"? — Takich przykładów można setki podawać.

Najpierw musi być załatwiona sprawa imion, do nazwisk jeszcze wrócimy.

Imiona u żydów są bardzo różnorodne, jak u żadnego innego narodu a to z powodu czterotysięcznej wędrówki po całej kuli ziemskiej. Żydzi prócz imion biblijnych przyjęli wiele od narodów, z którymi żyli i z którymi społecznie lub politycznie są zasymilowani. W starożytności w okresie helenizmu żydzi naprzykład przyjęli imię greckie „Aleksander" (nie „Sender"), a w Rzymie mieli imiona rzymskie. W Niemczech przyjęli żydzi imiona: „Wolf", „Bor" (Baer) „Leib" (od Löwe) a

KS. ANTONI SOBCZYŃSKI.
poseł ziemi kieleckiej. 9

Ujemne strony duszy żydowskiej

w świetle Pisma świętego Starego i Nowego Zakonu.

Krzywoprzysięstwo, bluźnierstwo zarzuca Pan Bóg narodowi Izraela u Izajasza i Jeremjasza. „Czemuż się tedy odwrócił ten lud w Jeruzalem odwróceniem spornem? Chwycili się kłamstwa, a nie chcieli się nawrócić". (JER 8. 5). „Strzała raniąca język ich, zdradę mówił: usty swemi pokój z przyjacielem mówi, a potajemnie zakłada nań sidła. A więc dlatego nie nawiedzę, mówi Pan? albo nad takim narodem nie pomści się dusza moja?" (JER 9.8). „Obieżcie drogi Jeruzalem, a patrzcie i przypatrujcie się, i szukajcie po ulicach jego, jeśli najdziecie męża czyniącego sąd, i szukającego prawdy, a będę mu miłościw. A choćby też rzekli Żywie Pan, kłamliwie przysięgać będą". (JER 5. 1—2). „Słuchajcie tego domie Jakóbów, którzy się nazywacie imieniem Izraelowem, i wyszliście z wód Judzkich, którzy przysięgacie przez imię Pańskie, a Boga izraelskiego wspominacie nie w prawdzie, ani w sprawiedliwości". (IS 48. 1). „Poznał wół pana swego, i osioł żłób pana swego: a Izrael mię nie poznał, a lud mój nie zrozumiał. Biada narodowi grzesznemu, ludowi nieprawością obciążonemu, nasieniu złemu, synom złośliwym: opuścili Pana, bluźnili świętego Izraelowego, odwrócili się wstecz". (IS 1. 3—4).

Wzniosłem doprawdy było powołanie wybranego narodu Izraelskiego, a naród Izraelski zmarnował niemal wszystkie łaski Boże. „Bo głupi lud mój nie poznał mię: synowie niemądrzy są, a nierozumni: mądrzy są, aby źle czynili, ale dobrze czynić nie umieli". (JER 4. 22). Pan Bóg nie szczędził upomnień przez proroków, którym polecał nie ustawać w nawracaniu opornych i występnych. „Wołaj, nie przestawaj, jako trąba wynoś głos swój, a opowiadaj ludowi memu złość ich, a domowi Jakóbowemu grzechy ich". (IS 58.1). Naród żydowski o dobrodziejstwach pamiętać nie umie i na uczucie prostej wdzięczności się nie zdobędzie, lecz przeciwnie odpłaci czarną niewdzięcznością. Gdy się atoli — słusznie czy niesłusznie — uważa za pokrzywdzonego, to wtenczas umie pamiętać i mściwie dochodzić swoich pretensji — prawdziwych czy urojonych, a w zemście przekracza wszelkie granice. Trudno sobie przedstawić, żeby który inny naród otrzymał tyle cudownych dobrodziejstw od Pana Boga, ile ich otrzymywali Żydzi; a jeszcze trudniej wyobrazić sobie możliwość narodu niewdzięczniejszego, zatwardzialszego i bezczelniejszego niż naród żydowski — względem swego największego dobroczyńcy — Boga. Już Mojżesz użalał się na niewdzięczność Izraelitów, zanim weszli do Ziemi Obiecanej. —

właściwie w brzmieniu religijnem brzmią „Dow, Zew, Arje, Cwi" i t. d., a w Polsce również przyjęte zostały w polskiem brzmieniu imiona jak: „Zlata" (od „Złota") Czarna, Róża i w. i. W Polsce dokonała się także pewna asymilacja imion — otrzymują one końcówkę „ek" np. Moszek, Berek, Icek Josek, Szlamek itd. Podobnie jak w Niemczech otrzymują końcówkę niemiecką „el", np. Josel, Jankiel, Wölfel, Peinwel i t. p.

W życiu domowem, w kole rodzinnem, pomiędzy dobrymi znajomymi przekręcają imiona biblijne w sposób najrozmaitszy i tak: imię „Josef" zamieniają na Josek, Joske, Josel, Josele i t. d., imię „Izaak" na Icek, Icele, Ice, Icie, Icze, Icel, imię „Jakób" albo „Jakow" na Jankiel, Jankiele, Jencze, Janek, a następnie na Jan, imię „Szlomo" albo „Salomon" na Szlama, Szlamek i t. d., imię „Mosze" albo „Mojżesz" na Moszek, Moniek i t. p.

Zapisywanie imion żydowskich do ksiąg stanu cywilnego w postaci zdrobniałej albo skróconej pochodzi stąd, że żydzi przywiązywali wagę tylko do akt, sporządzonych wedle rytuału i przepisów własnego wyznania, a lekceważyli zupełnie akta stanu cywilnego, poczytując je za czczą formalność — ponadto i kanceliści w urzędach stanu cywilnego, po największej części nie obeznani z właściwym brzmieniem i pisownią imion żydowskich z powodu braku wykształcenia, a nawet niedbalstwa, byli przyczyną pomyłek, które do dziś nie są naprawiane. Sprawy tego rodzaju opierają się nawet o sądy. I tak istnieją decyzje Sądu Apelacyjnego w Warszawie, uwzględniające podania o sprostowanie imion żydowskich, użytych w formie niemożliwej, na takież imiona w brzmieniu biblijnem w języku polskim.

Temi sprawami, które czekają już lata całe i doniosłego są znaczenia, ma się zająć specjalna komisja, powołana przez Zarząd Gminy żydowskiej w Warszawie.

„Tolerancja" żydowska w praktyce.

Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu odbył się niedawno proces żydowskiej rodziny Finków, oskarżonej o *próbę usiłowanego zabójstwa na podłożu religijnem.*

Oskarżeni żydzi napadli nocą na swego brata Wiktora Finka w Sorocku i zranili go nożami. Przyczyną napadu był fakt, *że Wiktor przechrzcił się, i przyjął religję grecko-katolicką.* Krewni przechrzty uważali to za „hańbę" dla całej rodziny i chcieli przez pobicie Wiktora zmyć tę hańbę. Sąd skazał ich na trzy tygodnie aresztu.

Oto próbka „tolerancji" żydowskiej.

Zlata Rubin skarży rabina Spirę o bigamję.

Żydowska ajencja telegraficzna donosi z Nowego Jorku: Bohaterka procesu przemyskiego p. Zlata Rubin przybyła do Nowego Jorku.

W rozmowie z przedstawicielami prasy p. Zlata Rubin oświadczyła, że jest *zdecydowana wytoczyć cadykowi z Radymna proces o bigamję.* W tym celu ma ona się zwrócić o pomoc do konsula polskiego w Nowym Jorku, do którego otrzymała podobno list polecający od sądu przemyskiego.

Propaganda Katolicyzmu wśród żydów.

W Anglji istnieje specjalne stowarzyszenie katolików, nazwane „Catholic Guild of Israel", mające na celu *propagandę katolicyzmu wśród żydów.* Na czele stowarzyszenia stoi O. Artur Day T. J., którego żydzi kochają jak ojca i nazywają „rabbi".

Świeccy speakerzy, t. j. mówcy popularni udają się do londyńskiego getta, gdzie przez rok cały *trzy razy w tygodniu wygłaszają nauki pod gołem niebem.*

Zaznaczyć należy, że tamtejsi żydzi chętnie słuchają tych nauk i do apostołów katolicyzmu odnoszą się bez uprzedzeń i bez niechęci.

Dla Czytelników „Hasła Narodowego"

Zamówiliśmy kilka tysięcy broszur, które są już gotowe, mianowicie „Mędrcy Sjonu" i „Pająki" i sprzedawać będziemy po cenie własnych kosztów.

Cena „Mędrców Sjonu" 70 gr., broszura o 135 stronach, „Pająki" 60 gr. dwa tomy, razem 270 stron, **bez przesyłki.**

Zaznaczamy, że „Pająki" oraz „Mędrcy Sjonu" wszędzie kosztują o 100 prc. drożej. Na koszta przesyłki załączyć znaczek pocztowy za 30 groszy.

Administracja „Hasła Narodowego".

Jak talmudziści szerzą oświatę.

Jerozolimscy rabini Sonnenfeld, Klackin i inni członkowie krańcowo ortodoksyjnego stronnictwa żydowskiego wydali odezwę w której *zabraniają żydom uczęszczać do jerozolimskiej bibljoteki narodowej, ponieważ znajduje się tam wiele książek „heretyckich"*

Oto jest dowód kultury talmudystycznej.

Numerus clausus w adwokaturze

ale na Węgrzech.

Na zebraniu stronnictwa rządowego w Budapszcie, odpowiadając na liczne zapytania w sprawie ostrego protestu izby adwokackiej przeciwko projektowi zastosowania numerus clausus w adwokaturze, minister sprawiedliwości Teschy, zagroził izbie adwokackiej represjami i karami, jeśli będzie usiłowała wtrącać się do spraw politycznych.

Odpowiadając na zarzut deputowanego Baracza, który stwierdza, że większość izby adwokackiej jest stanowczo przeciwna wprowadzeniu numerus clausus, minister oświadczył, że *rząd węgierski wprowadza numerus clausus w interesie stanu adwokackiego* i nie ma w tem żadnych ubocznych intencyj politycznych.

JUDAICA.

PROCES ŻYDOWSKIEGO KRÓLA ŻELAZA ST. ZJEDNOCZONYCH. Były emigrant rosyjski Samuel Rubel, który dorobił w St. Zjednoczonych olbrzymiego majątku i stoi obecnie na czele wielkiego trustu żelaznego i węglowego, został zaskarżony do sądu za gnębienie swoich konkurentów przemysłowych różnemi środkami. — Proces Rubela wywołał w New Jorku duże zainteresowanie.

O ŻYDOWSKIE OGŁOSZENIA NA MIEJSKICH KIOSKACH REKLAMOWYCH. Poseł Hartglas interwenjował w ministerstwie spraw wewnętrznych w sprawie żydowskich ogłoszeń na miejskich kioskach reklamowych w Warszawie. Ministerstwo nadesłało odpowiedź, iż nie ma kompetencji uchylić zakaz, wydany przez Magistrat Warszawski.

PRZEKLĘTE ZŁOTO. Pisma żydowskie donoszą: dwóch żydów rosyjskich, Samuel Rotman i Mordchaj Herсman, którzy przybyli do Ameryki po odbiór spadku w sumie 800.000 dolarów nie wiedzą, gdzie się podziać. Rosja nie wpuszcza ich z powrotem. W Ameryce nie mogą pozostać dłużej, niż trzy tygodnie. Również do Meksyku, który uznał rząd sowiecki, nie chcą ich wpuścić. Bezdomni bogacze poszukują teraz ojczyzny.

WYKŁADY JUDAISTYCZNE NA UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM. Rektorat uniwersytetu wiedeńskiego pozwolił, aby instytut imieniem Majmonidesa urządził cykl wykładów judaistycznych. Jest to pierwszy wypadek, aby w gmachu uniwersyteckim mogły się odbywać wykłady uczonych żydowskich.

60.000 ZŁ. DLA RZEMIEŚLNIKÓW ŻYDOWSKICH W ŁODZI. Żydowscy rzemieślnicy m. Łodzi otrzymali 60.000 złotych z funduszu półmiljonowego uzyskanego przez Centr. Zw. Rzemieślniczy w Warszawie od P. K. O., jako zasiłek dla zrujnowanych warsztatów rzemieślniczych żydowskich. (Nic słyszeliśmy o takich — przyp. zecera).

ŻYDOWSKI BANK EMIGRACYJNY W POLSCE. Niedawno został właśnie założony w Warszawie Żydowski Bank Emigracyjny, który udzielać będzie pożyczek emigrantom żydowskim, niezależnie od kraju, dokąd oni emigrują. Bank ten ułatwi emigrantom również likwidowanie ich przedsiębiorstw. Bankowi życzymy z całego serca powodzenia! Oby udało mu się w jaknajkrótszym czasie wyprawić wszystkich żydów z Polski zagranicę i zlikwidować ich przedsiębiorstwa w Polsce. Powodzenia!

PIERWSZA KSIĄŻKA HEBRAJSKA ŁACIŃSKIMI CZCIONKAMI. Redaktor Ben Abi wydał w języku hebrajskim życiorys swego ojca Ben-Jehudy. Książka jest drukowana łacińskiemi czcionkami. Jest to pierwsza książka hebrajska na świecie drukowana łacińskiemi czcionkami

RABINAT PRZEMYSKI RZUCIŁ KLĄTWĘ NA FILM „BEN-HUR". W pierwszych dniach maja wyświetlały kinoteatry „Reduta" i „Olympia" w Przemyślu film „Ben-Hur". Przemyski rabinat ogłosił t. zw. „Cheirem" (klątwę) na powyższy film, z powodu, iż bohater tego filmu, książę żydowski, Ben-Hur jest „odszczepieńcem" i walczy w obronie Chrystusa. Skutek klątwy był wręcz przeciwny, gdyż publiczność żydowska tłumnie uczęszczała do kinoteatrów, które wyświetlały ten film.

Żyda kochaj jak bliźniego,
Jak przed złodziejem się strzeż,
Jak od dżumy stroń od niego.
W walce trwaj — w zwycięstwo wierz.
Lecz z daleka, uprzejmego
Uśmiechu nie spędzaj z lic,
I idź ZAWSZE SWÓJ DO SWEGO,
U żyda nie kupuj nic. *B. PUSTELNIK*

Czem będą nasze dzieci?

(Rady przy wyborze zawodu)

Zbliża się koniec roku szkolnego. Trzeba będzie chłopca posłać gdzieś w naukę, bo nie wszyscy rodzice znajdują się w tem szczęśliwem położeniu, że syn, odziedziczy po ojcu rolę i w domu pozostanie! Rok-rocznie, dziesiątki tysięcy chłopców i dziewcząt po ukończeniu szkoły, opuszcza wieś, i idzie do miasta, szukać zarobku, lub nauki! Idą do pracowni rzemieślniczych, aby wyuczyć się rzemiosła, wstępują do handlu, aby być kupcami, a część idzie na dalsze studja do szkół wyższych.

Jaki zawód dla dziecka wybrać? Oto jedno z najważniejszych pytań, jakie rodzicom stawia obowiązek. Chwila ta, rozstrzyga o szczęściu dziecka, lub jego nieszczęściu!

Podawać będziemy wiadomości o zawodach, specjalnych dla chłopców i dziewcząt.

Społeczeństwo nasze w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku jest w tem szczęśliwem położeniu, że może dzieci posyłać na naukę, do polskich kupców i rzemieślników, którzy dzieciom naszym„ chleb w ręce dadzą! Gorzej w innych dzielnicach. — Tam *kupcem bez wyjątku jest żyd, i w znacznej części żyd rzemieślnikiem!* Żyd przyjmuje na naukę, tylko *żyda*, bo nie chce sobie wytwarzać polskiej i katolickiej konkurencji! Straszny popełniamy bowiem błąd, za to, że nasze matki i żony, kupowały u żydów i nie mają teraz komu oddać dziecka na naukę. Mści się to na nich, że nie wiedziały jak ważnem dla rodziców polskich dzieci, jest *istnienie polskiego handlu i przemysłu!* Córka włościańska, musi teraz iść chyba w służbę do żyda, a syn, opuścić kraj rodzinny, i tułać się po obczyźnie, gdzie coraz mniej zarobku.

Polki ze wsi chodzą kupować do żydów, nie wiedzą one, jak ciężko krzywdzą swoje dzieci! W jakiej to pamięci zachowa syn tułający się na obczyźnie, lub córka, poniewierana u żydów (służące u żydów, bo żydówek-sług nie ma wcale)! Wszakże to *własna matka kupująca u żyda, zrujnowała polskiego kupca i rzemieślnika* i odebrała swojemu dziecku możność nauki i zarobkowania, naraziła je, na tułaczkę, nędzę i hańbę. Pamiętajcie włościanki polskie, dokąd wasze dzieci pójdą szukać chleba i nauki?

Przy wyborze zawodu powinniśmy pamiętać, że kraj nasz ..zbogacą przedewszystkiem ci ludzie, którzy pracą swoją coś wytwarzają, że nam najbardziej potrzeba *rękodzielników zdolnych i oświeconych*, którzy przy małym kapitaliku, będą mogli zakładać przedsiębiorstwa, że *brak nam techników-maszynistów!*

Niejeden rodzic, chociaż ma na to, żeby syn jego mógł ukończyć wyższe szkoły, lepiej uczyni, gdy dla dziecka wybierze *praktyczny zawód!* Wszak w miastach, kamienice mają przeważnie piekarze, rzeźnicy, handlarze i kupcy, a nie ma ich ani profesor, ani redaktor! Właściciel większego przedsiębiorstwa, kupiec, rękodzielnik, może dać chleb licznym swoim rodakom, może setki ich zatrzymać w kraju, to mu najwięcej przyniesie uznania i najwięcej *błogosławieństwa Bożego*, na Polskę sprowadzi, bo gdzie dobrobyt, tam mniej kradną, a gdzie nędza, tam dużo złego!

Dobry wybór zawodu jest rzeczą niezmiernie ważną.

Co się dzieje w całej Polsce

Raj żydowski.

MAKÓW.

Napiętnowania godnem jest lekceważenie obowiązującej ustawy o spoczynku niedzielnym wMakowie. Przez całą niedzielę sklepy żydowskie otwarte i wszystko sprzedają pod pretekstem cukierków, bułek, ciastek. Być może dlatego, że żydzi są pewni siebie, gdyż większość urzędniczej klasy i Policji P. u żydów w towary się zaopatruje. Istnieje nawet jeden żyd naprzeciw magistratu, kóry przez całą niedzielę do późna w nocy otwarte ma wejście z sieni, a sklep jego tak zwany, mieści się *w pokoju sypialnym(!) przepierzonym* i połączonym z tąże sypialnią!

Cóż na to fizykat? Tenże niby kupiec na składzie w sieni ma mąkę w workach, a pieski na nich nogę podnoszą, dlatego mąka ta smaczniejsza — to się nazywa hygjena, natomiast sklepy katolickie władze zmusiły do ustawiania skrzyń na mąkę niepraktycznych, bo mąka się psuje, nie mając przewiewu!

Maków, to wzór judeofilstwa; jeszcze tylko żyda na burmistrza! a Palestyna gotowa! *Mak.*

Z całej Polski.

PRZYSPIESZENIE STABILIZACJI URZĘDNIKÓW. Prezydjum Rady Ministrów rozesłało do wszystkich ministrów okólnik, w sprawie przyspieszenia stabilizacji urzędników. Okólnik stwierdza przytem, że wykazy urzędników zakwalifikowanych do stabilizacji napływają w małej ilości i w znacznych odstępach czasu. Takie tempo pracy wywołuje zaniepokojenie wśród urzędników, co znalazło wyraz w uchwałach zjazdu urzędniczego. Okólnik podkreśla z naciskiem konieczność przyspieszenia akcji stabilizacyjnej urzędników, według zasad uchwalonych przez R. Min. 10. 10. 1926.

WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO NA POLESIU. W związku z wiadomościami, że na Wołyniu rzeka Łan zawiera piasek złotodajny, wyjechała onegdaj komisja naukowa do Łunińca, gdzie zostanie utworzona baza doświadczalna. Na czele komisji, której członkowie przed wyjazdem zostali przpjęci przez min. Kwiatkowskiego, stoi prof. uniwer. Morozowski.

„TO, CO ZROBIONO Z PREZ. CYNARSKIM". Do biura robót kanalizacyjnych w Łodzi, wtargnęli onegdaj dwaj zredukowani robotnicy i dopytując się o inż. Przetalskiego, wygrażali się, iż „muszą z nim zrobić to, co zrobiono z prez. Cynarskim". — Na alarm urzędników biura przybiegła policja, która obydwóch napastników aresztowała. Znaleziono przy nich długie noże kuchenne.

KOMUNISTYCZNA AGITACJA W WOJSKU. W sądzie wojskowym w Grudziądzu zapadł onegdaj wyrok w sprawie należenia kilkunastu żołnierzy do komunistycznej partji Zachodniej Białorusi, oraz w sprawie usiłowanej dezercji z wojska. Skazany został jeden szeregowiec na 10 lat więzienia, 7 szeregowców na 6 lat więzienia, oraz 1 szeregowiec na 2 lata więzienia.

NAUKA RELIGJI OBOWIĄZUJE BEZWZGLĘDNIE. Najwyższy Trybunał Administracyjny ogłosił wyrok, mający znaczenie zasadnicze. Oto Estera Golden-Stróżecka wystąpiła ze skargą przeciwko ministerstwu oświaty, które odmówiło jej wystawienia świadectwa maturycznego, o czem już pisaliśmy w swoim czasie. Odmowę motywowało ministerstwo tem, iż Stróżecka podała się za bezwyznaniową i nie chce składać egzaminu z religji. Najwyższy trybunał skargę Stróżeckiej odrzucił, podnosząc, że obowiązek nauki religji jako przedmiotu wykładowego jest niezbędny dla całości wykształcenia.

16 SAMOBÓJSTW W JEDNYM DNIU. W ubiegły poniedziałek zanotowano w Warszawie 16 zamachów samobójczych.

Kronika.

KARYGODNE ZANIEDBANIE MAGISTRATU. Jeżeli kto ciekawy z mieszkańców Krakowa zobaczyć chce, jak wygląda skrapianie ulic przez organ czyszczenia miasta naszego, niechaj zechce pofatygować się do letniej kawiarni p. Jana Bisanza na plantach między ulicy Wiślną a Franciszkańską, a przekona się, jakie istne trąby powietrzne pyłu i kurzu porywa wiatr z obu jezdni i osadza na drzewach, przechodniach i t. d. Zaznaczyć zaś należy, że ruch na tych ulicach jest duży, zwłaszcza ruch automobilowy, który przyczynia się do powstawania kurzu, magistrat jednak, znajdujący się tuż pod bokiem wymienionej kawiarni bynajmniej o to się nie troszczy, by ulicę skrapiać przynajmniej kilka razy dziennie.

Jak wiadomo, w Polsce umiera przeciętnie 90 procent ludzi na gruźlicę. Kurz i pył unoszący się z ulic naszego miasta jest wymarzoną wylęgarnią bakcyli gruźliczych, mimo to jednak nasze władze miejskie i nasi ojcowie miasta tego nie chcą wiedzieć.

Panowie! Czyby nie lepiej było wydzierżawić przedewszystkiem skrapianie ulic jakiej prywatnej instytucji, któraby wówczas napewno lepiej tem się zajęła, aniżeli dziś czyni to nasz Prześwietny Magistrat?! A może chodzi Wam tak o pielęgnowanie bakcyli gruźliczych, że poświęcicie dla nich wszystko inne?!...

List do Redakcji.

Szanowna Redakcja „Hasła Narodowego"
w Krakowie.

Jestem pilnym czytelnikiem i zwolennikiem idei „Hasła Narodowego", a jako taki sądzę, że Szanowna Redakcja nie odmówi mi miejsca na artykulik w sprawach bieżących bardzo żywotnych, a poruszonych w N-rach 18 i 19 Szanownego pisma, a mianowicie: Artykuł w „Haśle Narodowym" z dnia 15 b. m. Nr. 19 pod nagłówkiem „Kto pomaga żydom do panoszenia się" i drugi artykuł „Ciemnota ludu jest przyjaciółką żydów" nasuwać musi każdemu trzeźwo myślącemu pewne refleksje w porównaniu do artykułu również w „Haśle Narodowem" Nr. 18 z dnia 8 b. m. pod tytułem „Aptekarstwo opanowane przez żydów".

W obydwóch artykułach w „Haśle Narodowem" Nr. 19 zarzuca się ludowi wiejskiemu i kupiecwu judofilstwo. Z tem zgoda, ale cóż powiedzieć na artykuł zaraz w poprzednim N-rze 18-tym „Aptekarstwo opanowane przez żydów?" Gdzie między innemi powiedziano:

„Czyż nie czas, aby oddział Farm. U. J. w Krakowie przestał być konkurentem oddziału uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie? Te 70 procent corocznie otrzymywanych dyplomów żydowskich to chyba rekord polskiej gościnności, jeśli ni ślamazarności.

Odrzuca się z początkiem roku szkolnego podania polskie z powodu braku miejsca w pracowniach chemicznych, ale dla żydów miejsca się znajdują w ciągu i z końcem roku".

Kto więcej przyczynia się do zażydzenia Polski? Czy ten chłop, który *omija sklepy katolickie*, a szuka żydowskich, lub ten kupiec, o którym mowa w dotyczącym artykule, że w Przemyślu, mając czysto polską klijentelę, oddał roboty przy odnowieniu swojej wystawy sklepowej żydowskim rzemieślnikom? Czy władze Uniwersyteckie w Krakowie?

Nie staje tu nikt w obronie włościan, którzy niestety bez żyda nie mogą się obejść — ani w obronie owego kupca, co oddał odnowienie swego urządzenia sklepowego rzemieślnikom żydowskim.

Ale jak usprawiedliwić postępowanie władz Uniwersytetu Jag. w Krakowie, a więc najwyższej uczelni w państwie, które przecież powinny stać na straży interesów całego narodu!

Przez takie postępowanie Władza ta staje się najlepszem narzędziem zażydzenia Polski.

Jeszcze przed kilkunastu laty nie było u nas słychać o żydach aptekarzach, dopiero po powstaniu Państwa Polskiego, kiedy już sami jesteśmy gospodarzami u siebie tak pięknie gospodarzymy, że w niedługim czasie popadniemy w nową, ale jeszcze gorszą niewolę.

Toż teraz jest podobno w kraju więcej aptek z właścicielami żydami, jak Polakami.

Skąd o pochodzi?

Bez dyplomu na farmaceutę, apteki nikt nie może otworzyć ani prowadzić, więc gdyby tych dyplomów żydowskich nie była taka obfitość a więcej polskich, nie byłoby i tyle aptek żydowskich, a więcej polskich, bo w przytoczonym artykule wyraźnie jest powiedziane, że polskie podania o przyjęcie się odrzuca.

Jest to zarzut uczyniony publicznie władzom uniwersyteckim tak ciężki, że jeżeli ta Władza nie usprawiedliwi się na szpaltach tej samej gazety, to doprawdy przyjdzie zwątpić o wszystkiem.

Ręce opadają widząc tą straszną przewagę żywiołu żydowskiego, a zwłaszcza te indolencje naszego narodu, co zacząwszy od najniższych warstw aż do najwyższych, który idzie dobrowolnie w niewolę żydowską.

Oddział Farm. U. J. w Krakowie winien koniecznie zareagować na zarzut przyjmowania żydów na kursa w ciągu i pod koniec roku, bo to już jest zarzut przekupstwa, trudno bowiem uwierzyć, aby oddział Farm. U. J. robił to z sympatji do żydów.

K. S.

Na marginesie.

Dajcie mi kawiarnię bez żydów

Każdy, kto uczęszczał przed paru laty do znanej w całym Krakowie kawiarni Sauera, wolnej od zgiełku i szwargotu żydowskiego z radością powitał otwarcie w tym samym lokalu po paru latach przerwy kawiarni „Ziemiańskiej p. Lipińskiego".

Zdawało się, że ta kawiarnia wskrzesi piękne tradycje kawiarni Sauera, co zresztą było życzeniem samego właściciela i dlatego też większość katolickiej publiczności z innych kawiarń przeniosło się skwapliwie do tej kawiarni, zwłaszcza, że obsługa okazała się dobrą, zaś podawane pokarmy i napoje dorównywują również potrawom i napojom podawanym w innych kawiarniach.

Niestety, przykry zawód spotkał zwolenników cichych a nie wrzaskliwych kawiarni. Oto parę dni zaledwie wypełniona była ta sympatyczna kawiarnia samą polską publicznością, gdyż wkrótce zaczęły się zjawiać krogulcze nosy i pająkowate nogi. —

Żydostwo z całą arogancją nie poprzestaje na tem, że przecież posiada moc kawiarń żydowskich, lecz pcha się z właściwą sobie arogancją między publiczność czysto polską, wśród której nie musi im być przecież swobodnie.

A dziwić się należy p. Lipińskiemu, że się nie zdobędzie na odwagę i nie da poznać tym panom, czy to wyraźnie, czy do zrozumienia, że nie są gośćmi mile widzianymi. Na takim geście z pewnością by nikt nie stracił, owszem, zyskałby tylko.

Przecież kawiarnia Sauera przez tyle lat nie miała ani jednego żyda, a prosperowała świetnie. Nie wymaga się od właściciela, aby umieścił na wstępie napis, jaki można widzieć we Frankfurcie, tej kolebce miljonerów żydowskich — na najwspanialszej kawiarni: „Den Juden Entritt verboten", ale wystarczy mniej uśmiechów, mniej ukłonów i mniej nadskakiwań w stronę tych gości, a z pewnością lokal opuszczą.

Narazie chodzą do tej kawiarni adwokaci żydzi i to bundowcy, socjaliści, sjoniści i t. p. Ale rychło zobaczymy, jak zaczną chodzić inni z całą gromadą swych rozkosznych żon i córeczek, które tak miłą kawiarnię napełnią właściwym sobie wrzaskiem, piskiem i wyzywającą arogancją.

Skoro się zaś to stanie, to nie jeden z tych, którzy opuścili inne kawiarnie jedynie z powodu tych żydów, pomyśli sobie, że zamiast chodzić na piętro i widzieć żydów, to lepiej już nie fatygować się i widzieć ich na parterze i zdarzyć się może, że p. Lipińskiemu zostaną żydzi, a katolicy znikną.

A co będzie, gdy zaczną chodzić rozmaici faktorzy, giełdziarze i przekupnie, chodzący tak rzadko do „mikwy"?

Jak już zrobili wyłom adwokaci, to za nimi pójdą inni. Strach pomyśleć, że nie może być ani jednego lokalu w Krakowie, gdzieby mógł człowiek być wolny od żydów.

O ileż katolicy są wyrozumialsi i nie chodzą do takich kawiarni jak Royal i City, lecz zostawiają je wyłącznie żydom. Zatrważającą rzeczą jest to gwałtowne opanowywanie ze strony żydów wszystkiego, co chciałoby być tylko polskiem. Nie zrozumiałą jest apatja i krótkowzroczność odnośnych szerszych sfer.

Tylu jest ludzi, czy to samotnych czy przemęczonych pracą, dla których jedyną rozrywką jest spędzenie paru godzin w kawiarni na czytaniu gazet, lub też cichej rozmowie ze znajomymi. Na razie gazety przeczytać można, i nawet jak dotąd, nie widzimy gazet czysto żydowskich i to wrogich Polsce, ale o poufną rozmowę już jest trudno z powodu wrzasków ze strony tych najwierniejszych.

Czas by było temu zaradzić!

Bywalec kawiarniany.

Ze swej strony dodać musimy, iż trudno wymagać od p. Lipińskiego, by dał poznać swym klijentom żydowskim, iż nie są pożądanymi gośćmi w kawiarni Ziemiańskiej, jeżeli w drugim dniu otwarcia kawiarni, wyraził osobiście wobec inż. T. na sali swe ubolewanie i żal, iż do tej pory nie ma gości... żydowskich... Dziś powinien być z nich zadowolony mimo niezadowolenia klijenteli chrześcijańskiej... Życzeniu stało się zadość...

Red.

Adres Redakcji i Administracji: KRAKÓW, PLAC MATEJKI L. 7. I. p.

Telefon Nr. 4270 — Konto czekowe 405.585.

Oddziały: LWÓW, Rozwój, ul. Legionów Nr. 3. I. p. w podworcu na prawo

POZNAŃ, Kirschkowa, ul. Gwarna.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. — Ogłoszenia zwykłe **zł. 0·20**. Nadesłane **zł. 0·40** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80**. I-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80** Ogł. świąt. 50 procent droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inwal. i posz. pracy rabat.

CENY PRENUMERATY: miesięcznie: **1·35** zł., kwartalnie: **4·**— zł. W Ameryce prenumerata roczna **6** dolarów. Ceny zrozumieć należy wraz z dostawą do do domu.

Za Spółkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny JAN KOZICKI.

Drukarnia i Stereotypia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska Nr. 6. — Telefon Nr. 1018.